

ELŻBIETA ŁAZOWSKA-CWALINA

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Życie codzienne, podróże, kolej

Podróże pociągiem w PRL

Nasz dworzec kolejowy w Lublinie był prawie taki sam, teraz jest już odnowiony, ale generalnie pozostał w takiej samej formie, pociągi jechały długo, były przepełnione, jak przychodził sezon letni, to często trzeba było wejść przez okno, żeby zająć miejsce w przedziale, a jak nie, to na korytarzu trzeba było stać. Za mało było pociągów, dużo ludzi się przemieszczało, nie było samochodów tyle, były też autokary, ale czy one wtedy były aż tak dalekobieżne, to nie pamiętam. Ludzie w dalszą drogę wybierali się jednak pociągiem, a potem dopiero były autobusy, które wiozły od tej głównej stacji do mniejszych miejscowości, a czasami trzeba było zasuwać na piechotę. W takich wioskach, jak ktoś mieszkał, to albo był jakiś jeden autobus, może dwa dziennie, albo trzeba było iść na piechotę po prostu. Miałam kuzynów, którzy mieszkali w Łupkach, to jest niedaleko Niezabitowa, niedaleko Wojciechowa, więc można było do Wojciechowa dojechać, a potem zasuwać pięć czy sześć kilometrów na piechotę. W lecie i tak towarzysko, to można pojechać, ale tak na co dzień, albo w zimie, to średnio. [Pociągi] spóźniały się też, był konduktor, wszystko było przepełnione, bo było tego za mało.

Data i miejsce nagrania	2020-12-08
Rozmawiał/a	Małgorzata Daniłko, Patryk Pawłowski
Redakcja	Małgorzata Daniłko
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"